

Kochankowie „demokracji”

Łezka Lewiatana

Z pierwszej strony „Kuriera Polskiego”, organu Lewiatana, dowiadujemy się o sentymentalnym stosunku wielkiego kapitału do frontu demokratycznego.

„Kurier Polski” cytuję artykuł p. Barthelemy'ego w „Temps” i kończy:

Pozostawmy kłamstwo jako system ustroju totalnym i proklamujemy —

piase p. Barthelemy, — że podstawą demokracji jest prawda.

Piękne słowa publicysty francuskiego zasługują w naszych czasach na szczególną uwagę.

Cóż na tę „prawdę” nasza P. S. główny bojownik demokracji w Polsce? Proletariusze i Lewiatanciście łączcie się! Czy tak?

Mundurki uczniowskie L. CZAPIŃSKI Warszawa Żorawia 31 tel. 8,51.01

Jak się byją w Palestynie

Jacek Brzezina

Mur chiński Nr. 2

wzniesli Anglicy na pograniczu Palestyny

Terror podsycany przez drobne grupki, przybywających z zagranicy Arabów rozszalał się w całej Palestynie. Ogłoszono bojkot towarów żydowskich i angielskich.

SĄD NAD ZDRAJCAMI
Niszczono plantacje żydowskie i zabijano żydów, równocześnie stosując jaknajstraszniejsze represje w stosunku do tego odłamu ludności arabskiej, która albo nieświadoma politycznie, mając dość wiecznych walk i kar przegranej, oddając się pod protektorat angielski — żydowski lub też mając na celu tylko swe własne dobro sprzedawała żydom ziemię. Dla tych zdrajców idei niepodległości Palestyny nie było pardonu. Sądy powstańcze skazywały ich z całą bezwzględnością na śmierć.

Terror spowodował oczywiście energiczną kontrakcję Anglików. Sądy wojenne bezustannie pracowały, skazując na śmierć za przechowywanie broni i materiałów wybuchowych, lub nakładając kary pieniężne tak wielkie, że mieszkańcy, ukaranych wiosek zmuszeni byli wynosić się w inne strony kraju.

WSIE ZRÓWNANE Z ZIEMIĄ

Opustoszały wsie, zrównywane niemal z ziemią przez oddziały ekspedycyjne wojska brytyjskiego, na drogach coraz więcej znajdowano trupów, odmawiano płacenia podatków, zamykano na znak protestu sklepy... administracja brytyjska stawiała przed coraz trudniejszym zadaniem.

TERROR ŻYDOWSKI

Równocześnie także wśród ży-

dów poczęta zyskiwać postuch idea odwetu. Pokażna liczba żydów służących w granicznej strażnicy transjordańskiej oraz w policji palestyńskiej nie wystarczała już na ochronę plantacji i życia żydowskiego. Powstały więc specjalne oddziały samoobrony, które z początkiem b. r. liczyły już 4.500 ludzi uzbrojonych, zmotoryzowanych, zaopatrzonych w gaz. Prócz tego, sjonisi rewizjonisci Żabotyńskiego rozpoczęli ze swej strony, wbrew opinii świata żydowskiego, kontrakcję terrorystyczną.

Terror rozszerzał się w niespotykanych rozmiarach. Z jednej strony Arabowie bezustannie niszczyli plantacje, strzelając do samochodów żydowskich i pracujących w polu robotników, z drugiej żydowskie bomby wybuchają na rynkach w Hajfie, Jerozolimie i Jaffie w straszliwy sposób masakrując ludność arabską (wybuch w Hajfie — 60 zabitych...).

POSIŁKI Z ZAGRANICY

Walka z terrorystami (oczywiście arabskimi) była dla Anglików od samego początku niezmiernie utrudniona bądź to z powodu otwartych granic Palestyny bądź też z przyczyn konfiguracji terenów nadgranicznych, ułatwiającej przedostawanie się do kraju oddziałów terrorystów i agitatorów. Nacjonaliści palestyńscy z łatwością mogli nabywać broń i materiały wybuchowe w sąsiedniej Syrii i Transjordanii, skąd przemycali je następnie do Palestyny. Przeszkodzenie temu było o tyle trudne, że admi-

nistracja brytyjska nie mogła zapewnić sobie współpracy francuskich władz mandatowych w Syrii celem uniemożliwienia używania tego kraju jako bazy operacyjnej powstańców i terrorystów palestyńskich. Francuzi stanowczo oświadczyli, że nie chcą mieszać się do administracji nowego państwa syryjskiego, przypominając równocześnie, iż w latach 1925, 1926 i 1936 w czasie rewolucji w Syrii, władze brytyjskie nie chciały uczynić niczego, by przeszkodzić ucieczce nacjonalistów syryjskich do Palestyny i Transjordanii.

Polityka przyjaźni na gruncie Europejskim swoją drogą, a walka o wpływy nad światem arabskim swoją...

MUR CHIŃSKI NR. 2

W tych warunkach, wobec szalejącego terroru, którego kierownictwo poczęło się już nawet wymykać z rąk politycznych przywódców arabskich, wobec groźby nowego zbrojnego powstania, za którym rozpoczęły się agitacje religijne koła muzułmańskie w Iraku, ogłaszające Świętą Wojnę przeciwko Anglikom i żydom, wobec niebezpiecznej akcji wypuszczonego już na wolność (po kontr-zamachu stanu w Iraku) Fauzi beja, doradca administracji brytyjskiej w Palestynie spec od walki z terrorem i stary praktyk w tłumieniu wszelkich buntów i niepokojów na koloniach brytyjskich, sir Karol Tegart, wystał z planem „odrutowania” Palestyny, stworzenia nowego „muru Hadriana”, któryby odgradził kraj od jego arabskich sąsiadów, uniemożliwił penetrację powstańców i agitatorów, powstrzymał przemyt broni.

Kosztów 90.000 funtów sterlinów urzeczywistniono ten godny imperializmu brytyjskiego pomysł (budowę „muru” ukończono w lipcu b. r.). Nie do przebycia zdawałoby się zaporą opasała Palestynę, ciągnąc się od wybrzeża Morza Śródziemnego aż po jezioro Galilejskie, a więc najtrudniejszy do upilnowania odcinek granicy.

„Mur” składa się z dwóch równoległych zasieków kolczastych wysokości 2 metrów, oddalonych

od siebie o półtora metra, przy czym wolna przestrzeń między zasiekami jest wyłożona kolczastą siatką. W bardziej niebezpiecznych miejscach są aż trzy rzędy podobnych zasieków. Prócz przytykających do „muru” kolonistów żydowskich, przewidzianych jako skuteczne bariery, ochrona muru powierzona została 7 posterunkom policji oraz specjalnym punktom obserwacyjnym, uzbrojonym w karabiny maszynowe i reflektory, oświetlające w nocy całą okolicę. Zważywszy, że doświadczenia wykazały, iż uzbrojony oddział musi zużyć co najmniej 20 minut na przedostanie się na drugą stronę „muru” oraz wzięwszy pod uwagę, że odcinki zapory są patrolowane co 10 minut, praktyczne przedostanie się do Palestyny wydawało by się mogło niemożliwością.

Jezioro Galilejskie, stanowiące dalszy ciąg „muru Tegarta” zostało zabezpieczone gęstymi patrolami łodzi motorowych, zaś Jordan, jako wschodni naturalny odcinek muru odrutowany został tylko w 70 miejscach, czyli tam, gdzie możliwe jest przejście rzeki w bród.

Zarządzenie, jak widać radykalne, jednak czy skuteczne — pokaże najbliższa przyszłość. Raczek przypuszczać należy, że nie. Tymczasem w Palestynie w dalszym ciągu szaleje terror i nie widać rychłego końca.

O czym obradował N. K. W. ludowców?

Dnia 12 bm. obradował w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa Rataja, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Obrady trwały z przerwą obiadową do godziny 19-tej.

Po obradach sekretariat S. L. wydał komunikat, w którym nadmieniano, że obrady były poświęcone wyłącznie sprawom organizacyjnym. Ogłoszenie komunikatu przez Nacz. Sekretariat o treści wyżej podanej wzbudziło duże zainteresowanie, gdy się weźmie pod uwagę treść uchwały poprzedniego posiedzenia N. K. W.

„Gazeta Polska” o opozycji

„Ozon” czy „Zwrot”?

„Gazeta Polska” znowu w dłuższym artykule zajęła się rolą polskiej opozycji w życiu państwowym. Z artykułu „Gazety Polskiej” można sądzić, że cała wina za negatywny stosunek opozycji do régime'u spada na nią samą, na jej zwyrodnienie od pierwszej chwili.

„Gazeta Polska” pisze:

Bo czymże innym jak nie wieczną przeszłością, łatwą do przewyżnienia, ale zmuszającą do zbytecznych wysiłków, jak nie dziura w moście naszego rozwoju politycznego jest to pospolite ruszenie oponentów, skłó-

canych ze sobą i bezsilnych, ciągnących do sasa albo do lasa, jałowięjących od lat w negacji wobec pracy państwowej i niezdolnych naprawić do żadnego czynu pozytywnego.

Trudno o bardziej szkodliwe i karykaturalne zjawisko jak to długocześnie i uparte, a zarazem bezsilne dążenie polityczne naszej opozycji do nawrotu do złych i wstecznych, ciągnących w dół życie narodu, obyczajów. Ile energii zmarnowanej, ile talentów wypaczonych, charakterów wykrzywionych i zdegenerowanych kultury politycznej z tego — przeciwnie — nadmierne i z wielką szkodą dla kraju — politycznego procesu.

Jesteśmy organem ruchu, któ-

ry nigdy nie był partią polityczną z boku niejako możemy się wtrącić do rozmowy. Nie jest dobrze, gdy się żyje rekryminacjami z przeszłości, ale jeszcze gorzej jest, jeżeli się przeszłość przedstawia jednostronnie. To nie tak dawne czasy, gdy w Polsce królował B. B. W. R. zaś najcichszy i najlojalniejszy „oponent”, współpracujący nawet z rządem na stanowisku skromnego urzędnika czy nauczyciela, był tępiony bezwzględnie i gwałtem zmuszony do „negacji”.

„Gazeta Polska” kończy:

Likwidacja tego niezdrowego pękania winna być dokonana możliwie szybko, bo nas na to nie stać, a tolerując je, prowadzimy żywot pod stan. Likwidacja ta będzie polem samego społeczeństwa, gdy porzuci ono jałowe swary przeszłości, wzmoże swą aktywność i stanie do pracy w wielkiej, jednolitej organizacji zjednoczenia narodowego, będącej wyrazem idei konstruktywnych i zgodnych z duchem wielkiego państwa w Europie dwudziestego wieku.

Prawie święte słowa. Tylko z jednym wyjaśnieniem: czy dla „Gazety Polskiej” — jak dotąd zawsze bywało — praca „w wielkiej, jednolitej organizacji zjednoczenia narodowego”, to praca w „Ozonie”? Jeżeli nie, to odpadnie istotna przeszkoda, uniemożliwiająca „Gazecie Polskiej”

zamieszczenie obok swego tytułu — tytułu drugiego, wziętego z nagłówka pisma frontu Morges.

Czytaliśmybyśmy wówczas: „Gazeta Polska — Zwrot”.

A kto wie? Może taki „Zwrot” wyszedłby Polsce na zdrowie?

Katolickie tony w P. P. S. Gruba nie wylazi

Prasa socjalistyczna w Polsce stała się dzisiaj ultrakatolicką. Nie ma dnia, żeby tam nie rozważano dogmatów katolickich, żeby nie wyrażano współczucia Kościołowi, prześladowanemu w

hitlerii.

Zniknęły ze szpalt „czarne sułtany” i przedstawiciele „ciemnoty średniowiecza”, a byle żydak wiecznym piórem pisze „po katolicku”.

Znowu „Dziennik Ludowy” opisuje niedolę niejakiego księdza Riesera, zamkniętego przez narodowych socjalistów w b. Austrii w obozie koncentracyjnym. Czytamy:

Tragiczny los księdza Riesera jest jednym więcej wśród mnóstwa dowodów, że katolicyzm w Austrii (podobnie zresztą jak w Niemczech) jest prześladowany i zwalczany, że zastępowana przez dostojników duchowych austriackich polityka uległości i pokory wobec hitlerizmu nie tylko nie udobruchwała brunatnych władców, lecz przeciwnie dodała im śmiałości i wigora w walce z Kościołem.

Nawet Kościół już pisze się w organie PPS dużą literą. Można by się cieszyć, gdyby nie to, że umizgi szyte są grubymi niemi.

Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy, w mieście Penza rozpoczęło się wkrótce wielki proces przeciwko 36 kapłanom różnych wyznań, oskarżonym o próbowanie utworzenia frontu jednolitego przeciwko bezbożnikom, o „kon-

spirację, sabotaż i inne temu podobne kapitalistyczne przestępstwa”.

Wśród oskarżonych znajduje się również 5-ciu kapłanów katolickich oraz 3 zakonnice. Wszystkim grozi kara śmierci.

„Wszystkie wersje są kłamliwe”

Kardynał Innitzer protestuje

K. A. P. donosi, że w związku z kursującymi ostatnio najbardziej fantastycznymi pogłoskami, co do zamierzeń kardynała Innitzera, pewna agencja prasowa wystosowała do tego dostojnika Kościoła telegram następującej treści: „Zagranicą istnieje przekonanie, że Wasza Eminencja napisał do Ojca św. list, w którym prosi o prowizoryczne zwolnienie z obowiązków arcybiskupskich. Inne wersje twierdzą, jakoby Wasza Eminencja kierowa-

ła ruchem za odłączeniem się od Rzymu. Poza tym rozpowszechniona jest pogłoska jakoby Wasza Eminencja wystosowała do katolików austriackich odezwę, którą przedłożył partii NSDAP”.

Odpowiedź kardynała Innitzera brzmi: „Wszystkie wersje kłamliwe (glatt erlogen). Protestuję z całym naciskiem. Innitzer”.